

Referendum w Mołdawii bliskie remisu – prezydent obwinia Rosję o ingerencję



Po podliczeniu 98,42% głosów, niedzielne referendum w Mołdawii w sprawie przystąpienia tego kraju do Unii Europejskiej zbliża się do remisu, z 50,08% głosujących na „tak” i 49,92% głosujących na „nie” – różnica zaledwie 2 285 głosów z 1,46 miliona oddanych. Niezwykle wyrównany wynik jest sprzeczny z sondażami, które wskazywały na wygodną wygraną na „tak”, a urzędująca prezydent – która sama zmierza do niespodziewanego starcia o stanowisko – oskarża Rosję o ingerencję w wybory.

Republika Mołdawii, licząca około 3 milionów mieszkańców, znajduje się pomiędzy Rumunią a Ukrainą. Większość obywateli mówi po rumuńsku, ale jest też znacząca mniejszość rosyjskojęzyczna. Zgodnie z tym połączeniem lokalizacji i demografii, nastroje i polityka kraju wahały się między prorosyjską a prozachodnią. Od 2020 r. – który przyniósł wybór obecnego prezydenta Mai Sandu – przeważa zdecydowanie prozachodnie nastawienie.

Obraz geopolityczny komplikuje niewielka separatystyczna republika Naddniestrza, która leży wzdłuż wschodniego brzegu Dniestru, wciśnięta między Ukrainę i Mołdawię. Choć nie jest uznawana przez żadne inne państwo, cieszy się gospodarczym i politycznym wsparciem Rosji, a także obecnością około 1500 rosyjskich żołnierzy.

Niedzielne referendum unijne, które zakończyło się wynikiem zbliżonym do zera, oraz słaby wynik Sandu wydają się być sygnałem, że wahadło polityczne w kraju znów się kołysze. Sandu otrzymała tylko 41% głosów, podczas gdy jej główny przeciwnik, były prokurator generalny Alexandr Stoianoglo, uzyskał 27%. Ponieważ oczekuje się, że opozycja skonsoliduje się w drugiej turze wyborów 3 listopada, Sandu wydaje się być poważnie zagrożona utratą prezydentury.

Sandu zareagował na wyniki oskarżeniami o „bezprecedensowy atak na wolność i demokrację naszego kraju”, obwiniając Rosję o działania mające na celu zgromadzenie opozycji przeciwko członkostwu w UE. Twierdził również, że doszło do „oszustwa na bezprecedensową skalę” w postaci rzekomego planu zakupu 300 000 głosów na „nie”.

Gdy zbliżały się wybory, rząd Sandu oskarżył urodzonego w Izraelu, zbiegłego oligarchę Ilana Shora o mieszanie się w wybory. Skazany za oszustwo i kradzież, w wyniku których z mołdawskich banków wyprowadzono 1 miliard dolarów, Shor został zaocznie skazany na 7,5 roku więzienia. Mołdawia oskarża teraz 37-latkę o przekazywanie pieniędzy z Rosji w celu kupowania głosów wyborczych. Oskarżony o przestępstwa finansowe Shor najpierw uciekł i mieszkał w Izraelu, a następnie przeniósł się do Rosji.

BBC stwierdziło, że zaobserwowało pozorne oznaki takiego kupowania głosów:

Producent BBC usłyszał, jak kobieta, która właśnie wrzuciła kartę do głosowania do przezroczystej urny, zapytała obserwatora wyborów, gdzie otrzyma zapłatę. Na zewnątrz zapytaliśmy wprost, czy zaoferowano jej gotówkę za głosowanie, a ona przyznała się bez skrpułów. Była zła, że mężczyzna, który wysłał ją do lokalu wyborczego, nie odbiera już od niej telefonów. „Oszukał mnie!” – powiedziała. Nie chciała odpowiedzieć na pytanie, na kogo głosowała.

Zwycięstwo na „tak” w referendum nie oznaczałoby natychmiastowego przystąpienia Mołdawii do UE. Zmieniłoby to raczej konstytucję kraju, aby zadeklarować, że członkostwo w UE jest celem republiki, która ogłosiła niepodległość w 1991 r. w następstwie upadku Związku Radzieckiego. Sandu wyznaczył rok 2030 jako cel przystąpienia do UE.

Zestaw dynamiki w grze – wyniki wyborów, które przeczą oczekiwaniom zwycięstwa establishmentu, a następnie oskarżenia o rosyjską ingerencję – przypomina to, co wielokrotnie obserwowano w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej w ostatnich latach. Co więcej, władze Mołdawii cenzurowały również treści internetowe, które określały jako dezinformację.

To nie jedyne podobieństwo: Referendum w Mołdawii zakończyło się niewielką przewagą „nie”, a „tak” zyskało przewagę po podliczeniu kart do głosowania – wiele z nich zostało oddanych przez prounijną „diasporę” Mołdawian, którzy nawet nie mieszkają w tym kraju.

Everywhere the same.

Moldova finally did the democracy trick at 97,66% counted. □

The longest counting stations always ends up in the desired results. This could be surprisingly int. observed in many elections since few years. [#Moldova](#) [#MoldovaElections](#) pic.twitter.com/V6VoKwCyez

– Gemüsegurke (@gemusegurke) [October 21, 2024](#)